Nr. III. Dnia 22 kwietnia. **Piątek.** **Dnia 10 (22) kwietnia 1892 r.**

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Sotera P. M.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 50.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 54 w.	Wtorek: Marcelina P. M.
Sobota Wojciecha B. M.	Zachód „ „ 7-ej „ 8.	Zachód „ „ 4 „ 13 r.	Środa: Teofila Biskupa.
Niedziela: Fidelisa M.	Długość dnia godzin 14 „ 18.	Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 4 (st. 3 c. 8).	Czwartek: Witalisa i Pawła.
Poniedz.: Marka Ewan.	Przybyło „ „ 6 „ 40.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 1°.	Piątek Hugona Opata.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Strzeżymira; jutro Wojciecha św.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Teatry: Wielki: dziś „Manfred"; jutro „Gioconda" (występ p. Henryka Prevosta);—Rozmaitości: dziś „Kłopoty pana Travetti"; jutro „Koniec Sodomy"; — Mały: dziś „Nitouche"; jutro „Profesor moralności", oraz „Załoga okrętu". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 9018 rs. 15½ kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—10-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum sprawiedliwości opracowało projekt do prawa, powiększającego kary dla rodziców za pobudzanie dzieci do występku.

= *Russk. wied.* donoszą, iż z inicjatywy p. ministra komunikacji dyrektorom kolei prywatnych ma być nadana władza dyscyplinarna nad urzędnikami i oficjalistami kolejowymi.

= Ministerjum spraw wewnętrznych określiło wydatki na r. b., wynikające z najmu pomieszczeń dla urzędów poborowych w dziesięciu gubernjach Królestwa Polskiego, oraz na opał i światło dla tychże pomieszczeń w sumie 11,368 rs. 69 kop.; niezależnie zaś od tego na utrzymanie osób dla zajęć kancelaryjnych, wzmiankowanych urzędów w kraju wyznaczona została przez ministerjum ogólna suma 51,000 rs. Obecnie dowiadujemy się, że sumy powyższe wypłacone zostały przez ministerjum finansów do rozporządzenia odnośnych izb skarbowych w Królestwie Polskiem.

= Z powodu wynikłej kwestji co do pobierania datków pieniężnych od osob interesowanych przez grabarzy, karawaniarzy i wogóle służbę cmentarną, otrzymano w magistracie następujące wyjaśnienie: „Dozorcy cmentarzy: powązkowskiego i brudzieńskiego, otrzymali od p. prezydenta rozporządzenie, aby protokularnie zapowiedzieli wszystkim służącym przy cmentarzach i karawanach, że przyjmowanie datków pieniężnych za spełniane obowiązki służbowe, a tembardziej domaganie się zapłaty, surowo jest wzbronione. Dozwala się tylko służbie cmentarnej za oddzielną umową pobierać od osób prywatnych wynagrodzenie za darniowanie mogił, oczyszczanie i utrzymywanie w porządku, tudzież za pielęgnowanie kwiatów oraz roślin, bądź zasadzonych, bądź ustawionych na grobowcach i mogiłach."

= Przy budowie kanału litera B. wypadło takowy, przed rogatką powązkowską, przeprowadzać przez grunta prywatne. I tak zajęto z posesji nr. 22 razem 362 kwadr. sąż., ażeby zaś nie wstrzymywać robót, zarząd miejski zajął potrzebną ilość gruntu bez poprzedniego ułożenia się z właścicielem takowego o cenę. Następnie dopiero komisja, złożona z obywateli i techników miejskich, zajęła się oszacowaniem zajętych gruntów i cenę ich oznaczyła na 50 kop. za łok. kwadr. Obecnie ponieważ właściciel posesji nie zgadza się na ustanowiony szacunek, żądając ceny trzy razy wyższej, zatem magistrat ujrzał się zmuszonym wystąpić do władzy wyższej o wyjednanie decyzji na nabycie powyższych gruntów na użytek publiczny w drodze przymusowego wywłaszczenia.

= W tych dniach, na prośbę właścicieli posesyj: jednego przy ulicy Jerozolimskiej, drugiego przy ulicy Dzikiej, magistrat zezwolił im na pobudowanie na wspomnianych ulicach kanałów swoim kosztem, do czasu wejścia tych ulic na program robót kanalizacyjnych właściwych lat, podług warunków szczegółowo określonych i z zastrzeżeniem, że zaraz po zbudowaniu kanałów mają być również skanalizowane i posesje do tychże właścicieli domów należące.

= Pojutrze w niedzielę upływa termin, do którego dozwoloną była sprzedaż za Żelazną Bramą i na Starem Mieście do zmierzchu. Od tej pory na wspomnianych targach będą mogli zajmować się handlem jedynie dzierżawcy straganów i miejsc numerowanych, handlarzom zaś i kramarzom wędrownym zatrzymywanie się zostaje wzbronione, jak również stoły z wędlinami na placyku przy ogrodzie Saskim będą usunięte.

= Zapadło postanowienie, aby każdy handlujący bydłem, lub jego pełnomocnik, trzymając pewną partję w celu sprzedaży częściami, czy też po upływie pewnego czasu, posiadał kwit na wniesione należne opłaty, które przy dalszych operacjach handlowych winien będzie okazywać organom nadzoru weterynaryjnego.

= Dobra Liszno, na których ś. p. doktor Katarzyński zabezpieczył przeszło rs. 10,000, procent od których przeznaczył na stypendja dla młodzieży szkolnej, legując tę sumę do dyspozycji warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, wystawione zostają przez Towarzystwo kredytowe ziemskie na licytację dnia 23-go maja r. b. Wskutek tego wyznaczony został ze strony Towarzystwa mecenas Leon Grabowski do stanięcia na licytacji.

= Jutro, tj. d. 23-go b. m., o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu odbędzie się posiedzenie członków sekcji II-ej chemicznej, na którem p. Br. Znatowicz mówić będzie „O analizie gazów", a p. J. Berlinerblau „O nowem ciele słodkiem, otrzymanem z fenetolu". Posiedzenie

33)

PRZYBŁĘDA.

POWIEŚĆ

przez

Józefa Ignacego Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

„Że wstydem i upokorzeniem wyznać ci muszę, że nie umiałam się oprzeć i rodziców utrzymać na dawnej ich siedzibie. Wahali się bardzo długo w swojej chałupie, przemawiało za nią nawyknienie, Bodiakowski nie chciał ich wypuścić z tamtąd, ja prosiłam, aby pozostali, nie życząc sobie zaciągać obowiązku wdzięczności względem Bożaka. Wszystko to się na nic nie zdało. Ja się dopilnować nie mogłam, a przeciw mnie spiskowano.

„Wszystko się dokonało tak skrycie, żem się nie dowiedziała o przenosinach, aż gdy rodzice byli w Młynyskach. Czarlińska, przez życzliwość dla mnie, uproszona przez przez Bożaka, choć wiedziała, co się przygotowywało, taiła przedemną i nie dopuszczała, aby mi kto szepnął, co się dzieje.

„Bożak tymczasem jeździł, namawiał, nęcił, posłał swoje furmanki, zabrał mi rodziców, przewiózł ich do gotowego dla nich dworku i dopilnował, aby się tam wygodnie umieścili.

„Chciałam odwiedzić rodziców, właśnie gdy się wybierali, Czarlińska mnie wstrzymała. Jednego dnia, gdym sama była z Jadwisią, wpada niespodzianie Bodiakowski. Musiałam wyjść do niego i spostrzegłam zaraz, że był czegoś nadąsany.

Zaledwie się przywitał, obrócił się do mnie.

— Cóż to tak źle było u mnie, po tylu latach przebytych, że rodzice panienki aż uciekać musieli?—zawołał.

— Jakto! uciekać—odparłam zdziwiona.

— Cóż to! panienka nie wie o niczem?

— Cóż się stało?

— Wynieśli się z Rudek!

— Dokąd? kiedy?—zawołałam.

— Trzeci dzień temu, do Młynysk,—począł p. Hieronim gniewnie.—Bożak, jak to zwyczajnie wielki pan, zrobił formalny zajazd, nasłał furmanki i ludzi, niemal gwałt popełnił.

Stałam milcząca i przerażona.

— Słowo panu daję—rzekłam—że ja o niczem nie wiem.

W tem weszła pośpiesznie Czarlińska, domyśliwszy się, o co chodziło, i mówić mu nie dała.

— Ja mogę poświadczyć, że panna Albina nie wiedziała o niczem—dodała zaraz.—Ale czego się pan masz tak gniewać? Nic na tem nie stracisz, a biednym Wysockim życie tam lżejszem będzie.

— Jakbym ja też na to nie mógł był poradzić—zamruczał Bodiakowski.

„Musiałam mu podziękować, tłumaczyć się i tak jakoś go ułagodziłam, ale Bożak sobie w nim zrobił nie przebłaganego wroga.

„Ciągle potem na panów, na magnatów, na arystokrację wykrzykiwał, że uciskają radzi słabszych, aby tylko na swojem postawić.

„Śmiałam się w duchu, gdy mi Bożak z tytułem arystokraty na myśl przychodził, on, któregom znała, obiady skromne zajadającego u Wanczurskiej na kredyt.

„Po wyjeździe Bodiakowskiego nie miałam już spokoju, tak mi było pilno zobaczyć, co się stało z rodzicami, i wojnę wytoczyć p. Onufremu. Sędzina mi konie ofiarowała, pojechałam do Młynysk...

„Lucynko moja! zdawało mi się doprawdy, żem do nich wyprawiwszy się, znalazła się gdzieś wśród amerykańskich lasów i ziem niezamieszkanych, takie to dzikie, puste, milczące i jeszcze charakter pierwotnych epok noszące na sobie.

„Wyobraź sobie przestrzenie olbrzymie, zarosłe lasami, wśród których wichry tylko i burze gospodarzyły.

„Bory, gąszcze, całe mile pogorzelisk ze stojącemi na nich spalonemi na pół drzewami, moczary nieprzebyte. Stosy łomów gnijących i porastających nowemi, młodemi wypustkami... Strumienie gniłe i brody bez mostów... prawie żadnych śladów ludzkiej ręki i pracy.

„Smutne to, jak cmentarz, ale ma poezję swoją. Gdzieniegdzie natrafiasz na wyspę zieloności, wśród której najpiękniejsze kwiaty leśne bujają; wpośród wytrzebionych przestrzeni, tu i owdzie wznosi się sosna-olbrzym, stara jak świat, opalona, ogołocona z gałęzi, niby pomnik na pobojowisku...

„Drogi?? możnaż to nazwać tem imieniem?? Slady kół niekutych je stanowią—nic więcej.. Kto pierwszy je tu fantastycznie wytykał, Bóg jeden wie, musiało to być przed wieki...

„W ciągu mil kilku trafiło mi się tylko jeden opustoszony szałas spotkać, jeden stary krzyż i kapliczkę drewnianą nad strumieniem.

„Mnóztwo przy niej na drzewach wiszących łachmanów, podartych kawałków płótna i odzieży wytłumaczył mi woźnica, jako... ofiary chorych, którzy tu uzdrowienia szukali.

„Napiłam się i ja z tego cudownego źródła, woda była zimna, ale nie powiem, aby mi szczególniej smakowała.

„W kapliczce znalazłam obrazek papierowy N. Panny i skromne bardzo wota, obok których ptactwo leśne gospodarowało.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

zamkną sprawy bieżące oraz drobne wiadomości z dziedziny przemysłu chemicznego.

= Wspomnienie.

Wczoraj zmarł w naszem mieście ś. p. Leon Miaskowski, niegdy pierwszy i jedyny etatowy maszynista na kolei warszawsko-wiedeńskiej, przy jej otwarciu w r. 1844-ym.

Zawód ów był wtedy dla młodzieży naszej zupełną nowością.

Później dopiero po Miaskowskim zamówiono maszynistę z Niemiec, który wszelako pociągów osobowych zrazu nie prowadził, a anglicy, następnie przybyli, przez Miaskowskiego wykwalifikowani zostali do tych obowiązków, po większej części odbywszy praktykę na lokomotywach pod jego przewodnictwem.

Ś. p. Leon roztropny, biegły w prowadzeniu pociągów, z powodu przytomności umysłu i znajomości przedmiotu, cieszył się wielkiem uznaniem u zwierzchności kolejowej.

Urodził się w r. 1822-im w Łęczycy, był najmłodszym synem Marjana.

Po odbyciu kursów szkolnych w Warszawie i praktycznych w zakładach lokomotyw Borsiga w Berlinie, był potem: towarzyszem inżeniera fabryki machin na Solcu p. Mac-Murdo.

Około lat 20-u zajmował wybitne stanowisko, jako dyrektor fabryk cukru w Hochulowie i Chodorkowie (w gub. kijowskiej), a ostatecznie przez lat 15 był współpracownikiem w zakładach przemysłowych Towarzystwa Lilpopa i Raua, które to stanowisko opuścił na krótko przed śmiercią.

Łagodnego i ujmującego obejścia, przy prawym wysoce charakterze, jednał sobie wszystkich, co go bliżej znali.

Wzorowy mąż i ojciec osieroca rodzinę nieutuloną w żalu.

= Siostra Felicja.

Instytucja szpitala Dzieciątka Jezus wkrótce utraci jedną z najgorliwszych i najpożyteczniejszych współpracowniczek.

Wielebna panna Felicja Wojno, przełożona sióstr miłosierdzia, opuszcza zajmowane stanowisko, by powrócić do instytutu św. Kazimierza na Tamce.

W szpitalach naszych w ogólności, a szczególniej u Dzieciątka Jezus, tytuł przełożonej siostr nie jest czczą godnością.

Polega on na całym szeregu obowiązków, wymagających nie tylko niestrudzonej pracy i dbałości, lecz niewyczerpanej łagodności i miękkiego serca.

Na odpowiedzialności szarytek spoczywa niemal całkowity bieg tej wielkiej maszyny, począwszy od dozorowania chorych, ścisłego wypełniania zleceń lekarskich, porządku na salach i akuratności służby.

One to pilnują niemowląt wychowywanych w obrębie szpitala, zarządzają kuchnią, szkółką podrzutków, pralnią, słowem są głównemi sprężynami instytucji, leczącej rocznie kilkanaście tysięcy pacjentów.

Głównodowodzącą nad tym hufcem siostr miłosierdzia i współczucia jest właśnie szanowna przełożona, siostra Felicja, ogólnie zwana „Panną starszą".

Po ukończeniu nowicjatu w Instytucie św. Kazimierza, ustępująca od steru gospodarstwa szpitalnego, w r. 1860-ym weszła początkowo jako szarytka, lecz świetne przykłady niestrudzonej dbałości o dobro powierzonego jej pieczy oddziału, posunęły ją niebawem do godności pomocnicy ówczesnej przełożonej, ś. p. siostry Aleksandry Kloczewskiej.

Po śmierci ostatniej, siostra Felicja objęła całkowity dozór nad działalnością szarytek i pozostaje na tem stanowisku do dnia dzisiejszego, licząc 32 lata powołania.

Jaką była działalność starszej siostry, świadczy najlepiej żal, z jakim żalem ją żegnają chorzy i wychowańcy, wraz z całym zastępem ciała lekarskiego, urzędników i służby szpitalnej.

= Z teatru.

* „Perła" Gawalewicza, „Schadzka" Przybylskiego i „Parawanik" Wołowskiego, których premjery ujrzymy na niedzielnym poranku, w przyszłym tygodniu grane będą: pierwsza na scenie teatru Wielkiego w poniedziałek i niedzielę, druga w tymże teatrze w poniedziałek, a na scenie teatru Rozmaitości we wtorek i niedzielę.

„Parawanik" dany będzie w Rozmaitościach we wtorek, środę i niedzielę.

* P. Antonina Junosza wystąpi po raz drugi w komedji Al. hr. Fredry „Pan Jowjalski", zapowiedzianej na poniedziałek.

Pani J. odegra rolę Klary.

* Dzisiaj w dolinie Szwajcarskiej orkiestra z Kassel daje pierwszy koncet symfoniczny.

Wykonaną zostanie symfonja Raffa „W lesie".

= Kolonje letnie.

Zapis wstępny rozpoczyna się w sobotę, d. 23 go b. m., w lecznicy 1-ej (róg Wierzbowej i Niecałej, wejście od Niecałej, 1-sze piętro), i odbywać się tam będzie codziennie, nie wyłączając niedziel, od godz. 7½ wieczór, po d. 1-szy maja.

Przy zapisie wstępnym żadne dowody wymagane ani rozpatrywane nie będą.

Do zapisu przybywać mogą osoby dorosłe bez dzieci.

= Zabawa ludowa.

Przedsiębiorcy z pola mokotowskiego ziębną pod niebem chmurnem i dżdżystem.

Ubiegłe święta nie odznaczały się zbytnią ruchliwością, tydzień zaś bieżący niepogodny odstrasza od zabawy nawet najodważniejszych.

W razie gdyby nie dopisała i przyszła niedziela, korzyści właścicieli bud, huśtawek itp. będą minjaturowe.

= Pisanki.

Członek londyńskiego towarzystwa antropologiczno-etnograficznego, dr. Edwars, rozesłał do kilkunastu miejscowości Królestwa oraz gubernij północnozachodnich cyrkularze, z prośbą o nadesłanie malowanych przez lud wiejski jaj wielkanocnych.

„Pisanki" mają być reprodukowane w dziele, wydawanem kosztem towarzystwa.

= Interpelacja.

Jeden z naszych czytelników zapytuje, co się dzieje z ofiarą p. Ludwika Cybulskiego, właściciela posesji w Płocku.

Wspomniany p. C. przed kilku laty ofiarował swój dom na założenie szkoły elementarnej dla 24-ch uczniów głuchoniemych, urodzonych w gubernji płockiej.

Zarząd warszawskiego instytutu nic w tym przedmiocie nie wie.

Może ktoś ze świadomych udzieli pożądanej, a obchodzącej ogół informacji.

= Przeciw robakom.

Nader łagodna zima tegoroczna sprawiła, że robaki drzewne w znacznie większej, niż zazwyczaj, ilości obsiadły drzewa owocowe.

Szczególniej wiśnie i śliwki zostały przez zalęgki robactwa opanowane.

Właściciele sadów podmiejskich dopełniają zawczasu skrupulatnego oczyszczania, gdyż najmniejsze zaniedbanie może narazić na utratę zbioru owoców.

= Żegluga.

Stan wody na Wiśle obniża się jeszcze, chociaż już znacznie powolniej; wczoraj wieczorem notowano 4 stóp 3 cale.

Ruch spławny po świętach ożywił się; z Gdańska przybył z towarami pruski statek parowy holowniczy.

Z Płocka parowcem towarowym żeglugi M. Fajansa „Konstantym" przywieziono 700 korcy pszenicy dla młyna w Słodowcu.

Liczba berlinek przy brzegu warszawskim powiększyła się również.

Towarzystwo żeglugi płocko-włocławskiej, nie chcąc pozostać w tyle za współzawodniczącemi z niem żeglugami: M. Fajansa i St. Górnickiego, też powiększyło swoją flotyllę o jeszcze jeden parowiec „Przyjaciel publiki", sprowadzony z elbląskich zakładów F. Schichau.

Nowy parowiec może pomieścić 200 osób.

Ruch w żegludze nadzwyczaj ożywiony, gdyż wszystkie parowce przyjeżdżają przepełnione podróżnymi.

= Na Kępę.

Jednocześnie z otwarciem przystani wioślarskiej, od Solca zaczną kursować na Saską Kępę łodzie „spółki przewoźniczej", zawartej rejentalnie.

Wspólnicy, w celu zachęcenia publiczności, wprowadzają bilety abonamentowe po cenie zniżonej.

Udział w przedsiębiorstwie biorą i niektórzy restauratorzy z Kępy.

= Do Palestyny.

W dniu wczorajszym wyjechały z Warszawy trzy panie, udając się do Wiednia, dla połączenia z gronem pielgrzymów, mających zwiedzić Palestynę.

Są to panie: Michalina Wojciechowska, żona b. urzędnika b. Banku polskiego, Zofja Stacewiczowa, obywatelka ziemska, i Stanisława Puszczyńska, wdowa po lekarzu.

Wyjazd pielgrzymów z Wiednia nastąpi w dniu 27-ym b. m.

Podług zamierzonego planu cała podróż potrwa do połowy sierpnia i będzie kosztowała około 800 rs. na każdą osobę.

= Fałszerstwo kartofli.

Nie tylko w owocarniach, lecz i na kilku targach ukazały się młode kartofle, sprzedawane rozumie się po bajecznie wysokich cenach.

Nowalijka ta przecież, jak nas objaśnia osoba kompetentna, jest fałszowaną.

Dzieje się to z planem z góry i zawczasu przez fałszerzy ułożonym.

W jesieni r. z., przed kopaniem, zbierano drobne kartofelki i zakopywano w ziemi z domieszką wapna, a to niedopuszcza kiełkowania.

Naturalnie, że takie kartofle, po ugotowaniu, są w smaku obrzydliwe, z pozoru jednak, na surowo, wyglądają na nowalję inspektową.

= Kradzież kolejowa.

Onegdaj wieczorem, p. Ludwik Siemiński, mieszkaniec Włocławka, przybywszy koleją do Warszawy, nieodebrał walizy, zamierzając uskutecznić to nazajutrz, zwłaszcza, że miał jechać w dalszą drogę koleją petersburską.

Tymczasem wczoraj rano przekonał się, że zgubił kwit na ową walizę.

Kiedy się udał z reklamacją do ekspedycji bagażów, okazało się, iż waliza w środę wieczór została odebraną.

Były tam różne rzeczy, a przeważnie garderoba i bielizna wartości przeszło 300 rs.

= Z niedozoru.

W mieszkaniu strychowem Anny Krajewskiej na przedmieściu Koło pozostawiono bez żadnego dozoru dwuletnią dziewczynkę, bawiącą się w oknie.

Dziecko szybę wybiło i spadło na kupę gruzu.

Biedna ofiara matczynej lekkomyślności uległa złamaniu ręki, oraz poniosła ciężki szwank w krzyżu, grożący kalectwem na całe życie.

= Niebezpieczna kąpiel.

Nocy wczorajszej Kazimierz Gulski, snycerz, będąc po sutych libacjach, udał się wraz z kilku towarzyszami na przechadzkę nad prawy brzeg Wisły i pomimo chłodu oraz deszczu oznajmił, że musi się wykąpać.

Nie pomogły wszelkie perswazje i Gulski zamiar swój spełnił.

Po chwili, chociaż wiedziano, że doskonale pływa, zaczął wołać o pomoc.

Towarzysze wydobyli Gulskiego w stanie bezwładnym.

Zimna kąpiel wywołała paraliż.

Pomimo energicznej pomocy lekarskiej, Gulski wczoraj w południe życie zakończył.

= Śmiertelny upadek.

W magazynach zbożowych na Woli, jeden z robotników, Bronisław Urbanowicz spadł z wysokości jednego piętra na bruk i zabił się na miejscu.

Ofiara wypadku liczył 19 lat.

= Śmierć przy pracy.

Karol Kara, mieszkaniec gm. Góra, powróciwszy z lasu z drzewem do wsi Łączna, zaczął zdejmować szczapy z wozu.

Podczas tej czynności ugodzony został tak silnie drzewem w głowę, że krew rzuciła mu się nosem i uszami i w godzinę potem życie zakończył.

+ Korespondent nasz z Siedlec pisze, że tamtejszy rząd gubernjalny otrzymał zawiadomienie o zapadłej niedawno decyzji w sprawie utworzenia specjalnego kapitału miasta Siedlec z remanentów, jakie powstały ze składek osób prywatnych i wsparcia od rządu z powodu pożaru w r. 1854-ym. Pozostała reszta z zebranych wówczas i niezużytkowanych pieniędzy wynosi obecnie z procentami około 4,500 rs., który to kapitał użyty ma być w myśl wzmiankowanej decyzji na utworzenie specjalnego funduszu, przeznaczonego na udzielanie obywatelom miejscowym pożyczek na budowę nowych domów.

+ Dwie sale.

Korespondent nasz z Płocka donosi:

„Brak odpowiednich sal: rysunkowej i gimnastycznej w gimnazjum miejscowem zniewolił władzę gimnazjalną do wystąpienia z prośbą o wybudowanie gmachu, w którym pomieszczałyby się odpowiednio do potrzeb urządzone sale odnośne.

Przedstawienie powyższe zyskało przychylną decyzję władzy, dzięki czemu wkrótce już rozpocznie się budowa nowego gmachu szkolnego, którego front stanie od ulicy gimnazjalnej obok głównego wejścia, długości 68 stóp, szerokości i wysokości do okapu po 32 stopy, a fundamenta 4½ st. głębokości.

Sala gimnastyczna mieścić się będzie na dole, a wysokość jej wyniesie 14½ st.; sala rysunkowa wysokości 15 stóp, zajmie 1 piętro.

Kosztorys, łącznie z procentem dla techników, wynosi 8,033 rs. 17 k., z tego wypada na roboty mularskie 4,166 rs. 73 k., ciesielskie 1,704 rs. 49 k., stolarskie 631 rs., malarskie 314 rs. 99½ k., brukarskie 34 rs. 26 k., piece, wentylatory i inne 235 rs. 8½ k., szyby 133 rs. 88½ k., przeróbka ściany 502 rs. 76 k. i dla techników 308 rs. 96 k."

+ Echa przemysłowe.

Korespondent nasz z Łodzi w uzupełnieniu zamieszczonej przed kilku dniami na tem miejscu notatki o przeniesieniu przędzalni firmy "Krusche i Ender" z Łodzi do Pabjanic i powiększeniu znacznem takiegoż jej zakładu przemysłowego w tem ostatniem mieście, donosi obecnie, że rozszerzoną i powiększona w ten sposób nowa przędzalnia bawełny pomienionej firmy posiadać będzie 40,000 wrzecion.

Maszynę parową trzycylindrową o sile 750 koni do tej fabryki sprowadzono z zakładów braci Sulzer w Winterthure, w Szwajcarji, transmisje urządziła firma łódzka J. Johna, a ogrzewanie parą zaprowadziło biuro techniczne tutejsze p. Jana Arkuszewskiego.

Nowa przędzalnia, której montowanie jest już na ukończeniu, puszczona będzie w ruch prawdopodobnie w połowie maja r. b.

Towarzystwo akcyjne wyrobów wełnianych G.

stawa Lorenza buduje nową tkalnię mechaniczną, powiększając tem zakres dotychczasowy swojej fabrykacji.

Jeden ze współwłaścicieli fabryki taśmy gumowej i gumy do bucików pod firmą „Józef i Wilhelm Bulle" zakłada nową fabrykę tegoż artykułu przy ulicy Rokicińskiej, a odbudowana fabryka parowa tych samych wyrobów gumowych p. Emila Wicke, spalona niedawno, puszczona niebawem w ruch zostanie.

Początkowo w dotychczasowym czynną ona będzie zakresie, w lecie zaś r. b. jeszcze, w razie pomyślnego sezonu, ma być rozszerzona.,

Fabryka Wickiego zatrudnia jak poprzednio, 150 robotników.

W zakończeniu dzisiejszych wiadomości o nowych bardzo nielicznych w tym roku dotąd, a słabo na przyszłość najbliższą zapowiadających się, instalacjach fabrycznych, korespondent nasz donosi, że fabryka wyrobów z wełny sztucznej pp.: „Schwarz, Birnbaum i Löw" sprowadziła do swych zakładów z Berna morawskiego nowy motor parowy o sile 300 kon i.

Fabryki wełniane łódzkie przygotowują kilka nowych gatunków wyrobów swoich, mających być modnemi i pokupnemi w nadchodzącym sezonie zimowym.

W Konstantynowie pod Łodzią w wielką środę wybuchł ogień w fabryce tamtejszej Fränkla, który wyrządził szkody na 5,000 rs.

Stratę tę jednak pokryło podobno ubezpieczenie w zupełności.

+ Echa lubelskie.

Korespondent nasz z Lublina pisze:

„Tutejsze Towarzystwo dobroczynności dokonało w tych dniach czynu, posiadającego dla biednej a pracowitej ludności poważne znaczenie.

Przy kuchni bezpłatnej, w której, mówiąc nawiasem, rozdaje się codziennie kilkadziesiąt obiadów, założono, ze względu na drożyznę i ciężkie dla roboczej klasy warunki bytu, oddział 3-kopiejkowych obiadów.

Za sześć groszy biedacy otrzymują posilną i gorącą zupę z kawałkiem chleba i choćby to było całodziennem ich pożywieniem, mogą wytrzymać do czasu, póki się nie otworzą lepsze zarobki. Czyn ten w historji działalności naszego Towarzystwa dobroczynności należy zapisać na oddzielnej karcie.

W dniu 24-ym z. m. zmarł tutaj w wieku lat 67 ś. p. Alfred Baranowski, rejent, były prokurator b. trybunału cywilnego w Lublinie, a po organizacji sądowej b. podprokurator sądu okręgowego.

Ś. p. Alfred, oprócz godności urzędowych, piastował za czasów pełni sił godność prezesa lubelskiego Towarzystwa dobroczynności, opiekuna szpitala i t. p. i posiadał poważanie.

W ostatnich latach, skutkiem zwiększonych zajęć biurowych i długotrwałej, ciężkiej choroby, usunął się od wszelkich obowiązków honorowych.

Na Kalinowszczyznie, obszernem przedmieściu naszego miasta, dwaj młodzi kupcy, pp. Grużewski i Szolc, zakładają pierwszy sklep chrześcjański na większą skalę z towarami kolonjalnemi, świecami i mydłem.

Ważna to dogodność dla licznych tamtejszych mieszkańców."

+ Wypadki z bronią.

Korespondent nasz z Ciechocinka pisze pod d. 19-ym b. m.:

„W wielką sobotę oraz niedzielę i poniedziałek świąteczny—według wstrętnego zwyczaju—odbywa się tu strzelanina po ulicach, zwykle sprowadzająca wypadki.

I tak, niejaki Wacław Nendzusiak otrzymał postrzał w głowę, Roman Chojnacki ma naderwane i poranione palce u ręki, Urbański otrzymał cały ładunek w plecy między łopatki, zaś dwóch parobczaków ma poobrywane kawałki palców u ręki.

Należałoby skrócić samowolę wyrostków."

NOTATNIK TERMINOWY.

— Wylosowane d. 1-go i 2-go kwietnia listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego spłacane będą począwszy od d. 22-go czerwca. Papiery te, przedstawione do sprawdzenia przed d. 10-ym czerwca, mogą być realizowane od d. 15-go t. m., t. j. na siedem dni przed terminem.

— Od d. 20-go kwietnia Bank dyskontowy warszawski wypłaca dywidendę po rs. 12 kop. 50 za kupon na r. z. od akcyj Banku handlowego kremienczuskiego.

— D. 25-go kwietnia, o godz. 2-ej po południu, w zarządzie inżenierskim okręgu warszawskiego (w domu pod № 69-ym na Nowym Świecie), odbywać się będą licytacje na wykonanie robót w fortecy Brześć Litewski: 1) na danie nowego dachu blaszanego na koszarach cytadeli od rs. 20,209; 2) na zamianę pokrycia cynkowego na betonowe i cementowe od rs. 23,610; wadja należy wnieść w rozmiarze 20% zadeklarowanej sumy.

— D. 25-go kwietnia, w zarządzie dóbr państwowych w gubernjach: radomskiej, kieleckiej, lubelskiej i siedleckiej w Radomiu, odbędzie się licytacja na sprzedaż majątku poduchownego Gierlachów, obszaru 119 morgów 165 prętów miary nowopolskiej, leżącego w powiecie sandomierskim, gubernji radomskiej. Licytacja zacznie się od rs. 12,527 kop. 35; wadjum 1,253 rs.

— D. 26-go kwietnia, na targowisku końskiem na Pradze, odbywać się będzie licytacja na sprzedaż koni straży ogniowej warszawskiej w ilości 14-tu sztuk.

— D. 26-go kwietnia, w rządzie gubernjalnym lubelskim, odbędzie się licytacja na wybudowanie dwóch wiorst 220 sążni szosy przy wsi Hedwiżynie, w powiecie zamojskim, do granicy powiatu biłgorajskiego, od rs. 12,015 kop. 17; wadjum 1,200 rs.

— D. 4-go maja, w kancelarji warszawskiego rządu gubernjalnego, odbędzie się licytacja *in minus* przy zapieczętowanych deklaracjach i głośnym przetargu na dostawę stu par przyborów skórzanych dla głównego domu kary w Warszawie. Cena do licytacji naznaczona od rs. 1 kop. 77 za parę przyborów. Warunki licytacyjne, oraz modele przyborów są do przejrzenia w rządzie gubernjalnym codziennie.

NEKROLOGJA.

† W dniu 23 kwietnia, jako w dwunastą rocznicę śmierci, odbędzie się za spokój duszy 2—1571

ś. p. Wilhelma Hordliczka,

żałobne nabożeństwo w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godz. **10 i pół** zrana, na które pozostała wdowa i dzieci zapraszają krewnych i przyjaciół zmarłego.

† Wszystkim znajomym, życzliwym i przyjaciołom, którzy raczyli odprowadzić zwłoki ś. p. brata mego **Hugona** na miejsce wiecznego spoczynku, oraz Wielebnemu pastorowi Bursche za słowa pociechy, składam w swojem i całej rodziny imieniu najserdeczniejsze podziękowanie. 1569

Wiktor Meisner.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 20-go kwietnia.

Interview à propos wystawy. Kolega z *Temps*'a opowiedział mi co następuje o swoich dwóch rozmowach w Paryżu: Claretie, dyrektor *Comedie Française,* chciał przyjechać do Wiednia z całem towarzystwem, ale wówczas musiałby teatr w Paryżu być zamknięty. Na to minister nie przystał, więc jedzie tylko część towarzystwa pod sterem Fébvre'a. Grono to zawarło umowę z wystawą wiedeńską zupełnie bez pośrednictwa dyrekcji. Jechać chcieli wszyscy, ale nie dało się. Fébvre oświadczył, że co do repertuaru stosuje się do życzeń komisji wystawy; więc przewagę będzie miał rodzaj wesoły „Wiedeń snadź lubi się bawić." Oprócz wiadomych już komedyj, będzie daną, jako okaz najnowszego kierunku, „Pepa" Meilhac'a. „Jeżeli cesarz zaszczyci nasze przedstawienia swoją obecnością, to mnie to odmłodzi; graliśmy przed nim w Tujleriach r. 1867-go i wielką nam okazywał łaskę." Fébvre ma order Franciszka Józefa; przybędzie ze swoim sztabem do Wiednia 20-go maja pierwsze przedstawienie 25-go maja.

Drugie *interview.* Powrócili z Ameryki obaj Grünfeldzi, Alfreda dobrze znacie. Dali 70 koncertów i kilkanaście *matinées*, wozili z sobą fortepian Knalbe'go. Opowiadają o Unji dziwy, o ruchu, zbytku i pracy, o wygodnych pociągach kolejowych z łazienką, fryzjerem, nawet o szalonej drożyznie, wszystko na skalę wodospadu Niagary! Kolej miejska na kolumnach w Nowym Jorku przewozi dziennie 400,000 ludzi; bazar w Chicago ma 22 piąter. Wystawa kolumbowa będzie niebywałym cudem; przez jezioro Michigan rzucono już kilka mostów. A dzienniki: nie piszą się, ale telegrafują, z całego świata mają podmorskie depesze o wszystkiem... Paderewski, Reszkowie i Modrzejewska będą także mieli co do opowiadania.

U Ronachera wydarzyła się wczoraj tragiczna scena. W bufecie wesołe grono toastowało szampanem, który rozlewała Hebe nazwiskiem Cilli, t. j. Cecylja. Przybył nowy gość, Cilli podaje mu kieliszek, a ten jej mówi: „Heiman właśnie się zastrzelił". Cilli zemdlała; był to jej narzeczony, syn bankiera z Berlina, nie chciano się zgodzić na jego wybór, więc wolał Nirwanę, a testamentem (był już pełnoletnim) zapisał dla Cilli cały majątek.

Wyszło już drugie wydanie książki Falba: „Pogoda i księżyc".

Svatopluka Cecha poemat „Klucze niebieskie" wydał tu w wybornym niemieckim przekładzie Fux Jelensky. Wogóle niemcy tłumaczą z czeskiego więcej, niż my, lubo czesi z polskiego bardzo wiele tłumaczą. *A.*

*

Rzym 17-go kwietnia.

Wczoraj, w wielką sobotę, Ojciec św. przyjmował w południe wielu kardynałów, biskupów i prałatów, przybywających z życzeniami. Recepcja odbywała się w prywatnej bibljotece Ojca św., gdzie chętnie duchownych gości przyjmuje. Był też kardynał Rampolla, sekretarz stanu, całkiem już zdrów po chorobie, która go zmusiła do leżenia w łóżku przez dni kilka, jako też prymas węgierski, ksiądz Vacsary; który przywiózł 25,000 guldenów świętopietrza. Układa się on tutaj ze Stolicą św. w sprawie chrztu dzieci, zrodzonych z małżeństw mieszanych, to jest żądał w tym względzie prawideł i rozkazów. Zdaje się, iż rząd austro-węgierski przychyli się całkiem do rozporządzeń Stolicy św. w tej mierze.

Książę Herman sasko-wejmarski z żoną i księżna Olga sasko-wejmarska przyjęci byli wczoraj przez króla i królowę, a potem odwiedzili księżnę genueńską, matkę królowej, u której zabawili dość długo. Kięztwo mieli już posłuchanie u Ojca św.

Król posłał brylantową szpilkę p. Rinaldowi Blasiemu z Norcji, który mu ofiarował egzemplarz ważnego swego dzieła *la Nuova Italia.*

Wczoraj wieczór, pomimo wielce niepewnej pogody, oświetlenie Kolosseum udało się wybornie, a gra światła, zwana „Wybuchem Wezuwjusza", wywołała huczne oklaski niezliczonych cudzoziemców, napływających tłumnie do olbrzymiego amfiteatru gladjatorów i męczenników.

Zapowiedziane są różne małżeństwa w tutejszym świecie arystokratycznym. Margrabia Neri-Corsini żeni się z uroczą hrabianką Liną di Santa-Fiora, córką młodszego brata księcia Sforzy Cesariniego i księżniczki Publicola Santacroce. Margrabia liczy 27 lat i jest synem margrabiego di Lajatico (tytuł Corsinich) wielkiego koniuszego dworu, i księżniczki Ludwiki Barberini-Colonna. Margrabia Ferdynand Guiccioli, *gentiluomo*, czyli podkomorzy królowej Małgorzaty, żeni się z angielką bardzo majętną. *D.*

*

Belgrad 14-go kwietnia.

Sezon koncertowy wypadł tego roku w Belgradzie wyjątkowo świetnie. Koncerty odbywały się w „Kasynie Gradzianskiem", w „Kasynie Oficerskiem" i u Kolarca i skupiały wcale pokaźną liczbę osób. Jest to fakt dość wyjątkowy na tutejsze stosunki, zabawy bowiem tego rodzaju uważano tu do niedawna za zbytek niepotrzebny.

Repertuar teatralny obraca się prawie bezustannie w kółku serbskich dramatów i tragedyj, z których niektóre, jak np. „Nemanja", są rzeczywiście piękne. Dają tu i rzeczy tłumaczone, najczęściej melodramaty. Między aktorami znajduje się kilka sił, mogących być ozdobą każdej sceny. Niezrównanym jest np. komik Stankowicz, grą pełną finezji odznacza się panna Popowicz i t. d. Oper w Belgradzie nie wystawiają.

Wszystkie gazety serbskie zamieściły sympatyczne nekrologi dla poety, przedwcześnie zmarłego na suchoty, Ilijcza. Milutyn Ilijcz (zgasły w m. Kniażewcu), syn znanego poety, Jowy Ilijcza, rokował wielkie nadzieje.

Wyszło tu rozporządzenie, aby posłowie „narodni" nosili specjalne medale, a uczniowie gimnazjów czapki. Dotychczas uczniowie nosili kapelusze według wyboru dowolnego. Czapki są granatowe z trójkolorową obwódką.

Zawiązało się w Belgradzie Towarzystwo jedwabnicze.

W tych dniach wyszedł tu drugi tom niezmiernie interesującej książki M. Rasicza „Z królem Milanem na Wschodzie".

Wyszła w Belgradzie śliczna—jak zwykle u serbów—pieśń chóralna, poświęcona cieniom junaka Milutinowicza-Sarajli, utworu Marynkowicza.

Zabójstwa i rozboje nie schodzą w Serbji z porządku dziennego. Niedawno w Szabcu wystrzałem z rewolweru zabity został jeden z policjantów.

Dyfteryt znów pojawił się w Belgradzie i przybrał charakter groźny, epidemiczny. *B. W.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 21-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Od 1-go do 7-go kwietnia do kasy specjalnego komitetu wpłynęło blizko 35,000 rs., a w tej sumie po 10,000 rs. od rossyjsko-amerykańskiego Towarzystwa wyrobów kauczukowych i od Banku ziemskiego charkowskiego.

Petersburg 21-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Z ogłoszonego sprawozdania w przedmiocie wyżywienia ludu w siedemnastu gubernjach okazuje się, że po dzień 1 kwietnia udzielono na wyżywienie i na zasiewy 125,120,500 pudów,—wydano zapasów żywnościowych przez marzec 10,116,000, dostarczono w ciągu tegoż miesiąca 6,534,000, znajdowało się gotowych 17,646,000 zapasów zasiewowych, dostarczono 4,629,000 i było gotowych 23,113,000 pud.

Petersburg 21-go kwietnia. (*Tel. Aj. p.*) — Senator, jenerał-lejtnant baron Medem, został mianowany pomocnikiem J. E. Jenerał-Gubernatora warszawskiego, z pozostawieniem w godności senatora.

Petersburg 21-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — *Russkij Inwalid* drukuje, co następuje: „W dykasterji sztabu jeneralnego został mianowany senator jenerał-lejtnant baron Medem pomocnikiem Jenerał-Gubernatora warszawskiego, z pozostawieniem godności senatora i w dykasterji sztabu jeneralnego. (*Aj. półn.*)

Petersburg 21-go kwietnia. *(Tel. Aj. półn.)*— Minister finansów wyjechał dzisiaj na Moskwę do Krymu.

Petersburg 21-go kwietnia. *(Tel. Aj. półn.)*— Ubiegłej nocy w uliczce Apraksina zdarzył się wielki pożar, podczas którego spaliło się ośmiu ludzi, lokatorów zgorzałego domu.

WYBORY.

Piotrków 21-go kwietnia. *(Tel. pryw. K. W.)*— W dalszym ciągu wyborów, którym przewodniczy hr. Ostrowski wybrani zostali: na radzcę dyrekcji głównej ponownie p. Władysław Borakowski, właściciel dóbr Rudki 95 głosami; na radzców dyrekcji szczegółowej właściciel dóbr Szydłów p. Józef Fiszer 77 gł.; p. Michał Rogowski 58 gł., Andrzej Biesiekierski właściciel dóbr Wola Blakowa 54 gł., p. Bronisław Szwejcer 53 gł. i Antoni Szolowski 52 gł. Na prezesa przyszłych wyborów 65-ma głosami zaproszono p. Józefa Wierzchlejskiego. Na zastępców wybrani zostali: do komitetu p. Władysław Bogusławski 40-ma głosami; do dyrekcji głównej p. Michał Szwejcer 35 głosami; do dyrekcji szczegółowej pp. Bolesław Dzierzbicki 40 gł. i Antoni Turski 22 głosami. Na zastępcę prezesa przyszłych wyborów zaproszono 54 głosami p. Włodzimierza Plichtę.

BERLINER LIEDERTAFEL.

Wiedeń 21-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Przybył tu berliński chór męzki „Berliner Liedertafel", złożony z 210 śpiewaków, celem dania koncertów. Przyjęcie entuzjastyczne.

ZBIEGŁY KASJER.

Frankfurt 21-go kwietnia. *(Tel. pr. K. W.)*— Zbiegły kasjer główny domu Rotszyldów pozostawił wielki niedobór kasowy. Dotąd skonstatowano *manco* 1,700,000 marek.

Frankfurt n. M. 21-go kwietnia. *(Tel. Aj. półn.)* — Suma, sprzeniewierzona przez Jaegera, kasjera domu Rotschildów, wynosi 1,700,000 marek. Mówią, że Jaeger poniósł znaczne straty na spekulacjach zbożowych w Berlinie i Odessie, a pokrywał je w ciągu kilku lat przy pomocy fałszowania ksiąg.

NOWE PRONUNCIAMENTA.

Londyn 21-go kwietnia. *(Tel. pr. K. W.)* — Z Brazylji telegrafują, że prowincje Rio Grande do Sul i San Paulo ogłosiły się niepodległemi.

POŻARY.

Nowy Jork 21-go kwietnia. *(Tel. pr. K. W.)*— W Louisville przez dwie noce było dwanaście pożarów z podpalenia. Piętnaście domów spalono. Dwóch zbrodniarzy schwytano. Używali bawełny nasyconej oliwą.

Berlin 21-go kwietnia *(Tel. Aj. półn.)* —Poseł francuzki, Herbette, dawał dzisiaj obiad na cześć hr. Szuwałowa.

Berlin 21-go kwietnia. *(Tel. pr. K. W.)* — Zapowiedziane przybycie królowej i królowej rejentki holenderskiej do Berlina zostało odłożone. *(Aj. półn.)*

Berlin 21-go kwietnia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Z Luksenburga donoszą, że ludność miejscowa jest wielce niezadowolona z rządów wielkoksiążęcych. Niezadowoleni są głównie francuzcy katolicy. *(Aj. półn.)*

Berlin 21-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Żukowską, wdowę po jednym z uczestników napadu na ks. Ponińskiego w Kościelcu, wypuszczono z więzienia.

Berlin 21-go kwietnia. *(Tel. pryw. K. W.)*— Obliczono, że w tej chwili 10,000 murarzy w Berlinie jest bez zajęcia.

Dortmund 21-go kwietnia. *(Tel. pr. K. W.)*— Górnicy kopalń tutejszych projektują duże manifestacje na d. 1-szy maja.

Paryż 20-go kwietnia. *(Tel. Ajencji półn.)* — Król dahomejski przesłał gubernatorowi Porto Novo nowe ultimatum, w którem oświadcza, iż zamierza rozbić wszystkie francuzkie posterunki. Wojska jego koncentrują się i zbliżają do forpoczt francuzkich.

Paryż 21-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Do *Tempsa* telegrafują z Cotonou, że wczoraj przybył tam statek z gubernatorem i 60 strzelcami senegalskimi przeznaczonemi dla Porto-Nowo. W najbliższej przyszłości spodziewane jest przybycie nowych posiłków. Statek pozostanie w Cotonou. Dahomejczycy gromadzą się pod Cotonou. *(Aj. półn.)*

Paryż 21-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Dziś rano otwarty został zjazd robotników i oficjalistów na francuzkich kolejach żelaznych. W zjeździe bierze udział 40-tu delegatów. Na posiedzeniu dzisiejszem sprawdzano pełnomocnictwa delegatów. *(Aj. półn.)*

Paryż 21-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Rząd postanowił wytoczyć proces arcybiskupowi z Avignon i czterem biskupom sufraganom. *(Aj. półn.)*

Rzym 21-go kwietnia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Załogę tutejszą powiększono o 10.000 ludzi celem zabezpieczenia miasta w d. 1-ym maja.

Madryt 21-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Załogę tutejszą skonsygnowano.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 21-go kwietnia. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)*— Giełda dzisiejsza usposobioną była cokolwiek lepiej. Pod wpływem lepszych kursów petersburskich na rynku rubli i papierów russkich, które miały dobry pokup, zaznaczyła się zwyżka. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 207.50. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 85 fen., a w dostawowych o 1 m. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 m., a krótki Petersburg o tyleż; Petersburg długoterminowy brano po 206,40. Przekazy na Wiedeń natomiast niżej: krótkie o 30 fen. (170.20) długoterminowe zaś o 40 fen. (169.40). Listy zastawne ziemskie podniosły się o 10 kop. listy likwidacyjne o 30 kop. (62.60), pożyczki wschodnie o 70 kop. Mniej płacono za $4^1/_2\%$ listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go, podczas gdy premjówki russkie z r. 1864-go i 6% russkie renty złote osiągnęły lepsze kursa; kupony celne pozostały bez zmiany. Wartości spekulacyjne słabo. Udziały komandytowe Towarzystwa dyskontowego spadły o 1 m., a akcje kredytowo austrjackie o drobnostkę: Dyskonto prywatne podrożało o $^1/_8\%$ ($1^1/_2\%$). Żyto zaś w dalszym ciągu słabo, towar gotowy tańszy o 1 m. 50 fen., a dostawowy o 2 m.

Berlin 21-go kwietnia. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	207.25	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	207.20	Akcje kredytowe	168.50
Wek. na Petersb. krót.	207.10	Wek. na Londyn kr.	20.41^5
Wek. na Petersb. dług.	206.40	„ „ dł.	20.35
Bil ban. russk. na dost.	207.50	Żyto w tow.gotow.	200.25
Wschodnia poż. II em.	66.—	Żyto na wiosnę	196.—
Listy zast. serji I-ej	65.50		

Kursy z dnia 20-go kwietnia: 206.40, 206.20, 206.10, —.—, 206.50, 65.30, 65.40, 168.70, 201.75, 196.—.

Petersburg 21-go kwietnia.—Weksle na Londyn 98.65 Pożyczka premjowa I-ej emisji 237.25 Pożyczka pnemjowa II-e femisji 210.25. Półimperjały 7.87.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 21-ym kwietnia. — Na targ zbożowy na Pradze w dniu dzisiejszym dowieziono 5 wagonów zboża, 4 owsa i 1 żyta. Usposobienie dla żyta nie zmieniło się, za wyborowe płacono 118—122 kop., za średnie 112—117 kop., za ordynaryjne 106—110 kop. Owies mocno, za wyborowy osiągano 92—98 kop., za średni 85—90 kop., za ordynaryjny 76—83 kop. Grykę sprzedawano po 108 do 115 kop. Jęczmień spokojnie, względnie do gatunku 80 do 102 kop. Kasza jaglana słabo, stosownie do dobroci ziarna płacono 128 do 143 kop. Kukurydza słabo, płacono po 66—70 kop. stosownie do gntunku.

Gdańsk 20-go kwietnia. — Pszenica w spokojnem usposobieniu, przy cenach bez zmiany. Towar tranzytowy bez ruchu. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 171 mar. w zaofiarowaniu, 170 m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 171 m. w zaofiarowaniu, 170 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 155 mar. w zaofiarowaniu, 154 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 171 mar. Żyto słabo, towar gotowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 164 mar. w zaofiarowaniu, na maj-czerwiec tranzytowe 163 mar. w zaofiarowaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 168 mar., tranzytowego 166 mar. Wypowiedziano 170 tonn. Koński bon krajowy 140 i 142 m. za tonnę targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym $62^1/_2$ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym $40^1/_2$ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja słaba, a w Magdeburgu spokojna. Kurs w Gdańsku 207.75 mar. za 100 r.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Z. S.*—Rękopis do zwrotu w redakcji.

— *Maryen.*—Nadesłana serja w losowaniu nie wyszła.

— *Panu Leonowi Kam.* — Komplety pisma, o które sz. pan zapytuje, można tylko nabyć u antykwarjuszów.

— *Panu Eugenjuszowi Fon.* — 1) Żądanym adresem służyć nie możemy. 2) O ile wiemy, urządzający podobnego rodzaju widowiska posiadają własne balony. Pozostałe warunki zależą od umowy.

— *Panu A. Ch., stałemu prenumeratorowi.*— O ile wykazuje tabela urzędowa, na przytoczone numery nie padła żadna wygrana.

— *Panu B P.*—Ostatnie zapasy zostały bez rezultatu.

— *Stałej prenumeratorce z ul. Złotej.* — Żądanym adresem służyć nie możemy.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 55 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 33 p. p.	10 5 r.
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 25 w.	6 10 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 45 p. p.	2 15 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 35 w.	8 20 r.
Warszawsko-terespolska:		
Pocztowy do Brześcia z wagonami 3 kl. i sypialnym dla pasażerów komunikacji bezpośredniej, a I i II kl. dla komunikacji miejscowej	3 40 p. p.	1 45 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia 3 kl.	11 15 w.	6 32 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia 3 kl. (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	9 45 r.	7 50 w.
Warszawsko-petersburska:		
Pocztowy 3 klasy do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami (oprócz siedlecko-małkińskiej), a I i II kl. do Petersburga	9 28 r.	7 33 w.
Osobowy 3 klasy do Petersburga	11 8 w.	4 23 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Z Wierzbołowa do Petersburga 3 kl.	2 23 r.	4 15 r.
Z Kowna do Petersburga	5 53 r.	11 45 w.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina)	7 48 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 5 w.	11 — r.
Osobowy	8 55 r.	8 38 w
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk:		
Osobowy	3 11 p. p.	3 20 p. p.

W drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 9 (21) Апрѣля 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).